

Kornel Ujejski  
**ANTYLEONORA**

Narrator -

Altana - w altanie na zbrojnym kolanie  
Bieluchna się ścieli sukienka,  
Włós złoty w nieładzie na pancerz się kładzie,  
O szyję okręca się ręka.

Do piersi pancernej w boleści niezmiennej  
Dziewczyna się tuli a wzdycha  
I usta z koralu przykłada do stali,  
I płacze, i modli się z cicha.

Rycerz -

"O nie płacz, niebogo, cóż tży nam pomogą,  
O, nie płacz i troskę zdejm z czoła,  
Wszak moją znasz dusze, to rzucić cię muszę,  
Bo na mnie kraj woła - Bóg woła!

O, nie płacz, bądź zdrowa - tam księżyc się chowa  
I miga w orszaku orężnym,  
Miłością niezłomną bądź dla mnie przytomną,  
A będę walecznym i mężnym.

Bądź zdrowa - gdy wrócę, całunkiem ocucę  
Półsenne twe oczy nad rankiem,  
Przed Marii obrazem klękniemy - i razem  
Różanym otoczmy ją wiankiem.

A jeśli ja w boju polegnę w spokoju,  
Powrotu nie znając sposobu,  
Ty w smutku usiądziesz i wierną mi będziesz,  
Wszak prawda, do grobu?"

Dziewczyna -

-"Do grobu!"

Rycerz -

"A jeśli to życie obrzydnie ci, dziecię,  
I ludzie zaciążą nad tobą,  
Gdy płacz twój postyszę, grób rzucę i ciszę,  
Przylecę - i wezmę cię z sobą!

Narrator -

I skoczył w strzemiona, i zniknął, a ona,  
Jak posąg kamienna i biała,  
Za śladem kochanka patrzała do ranka,  
Do ranka za lubym płakała.

I w smutku usiadła, i więdła, i bladła,  
Jak posąg kamienna i biała,  
Za śladem kochanka patrzała do ranka,  
Do ranka za lubym płakała.

I łzami się myła, i wierną mu była,  
Ach, wierną mu była rok cały;  
Aż oto po roku gościńcem o zmroku  
Z wyprawy wojaki wracały.